

GRZEGORZ KIARSZYS

## UPLYWAJĄCY CZAS ARCHEOLOGII

### ARCHAEOLOGY: OUT OF TIME

In this paper I consider the consequences of the use of different concepts of time in archaeology. I make an attempt to deconstruct our understanding of time in modern culture and find the ways in which it influences archaeological narratives. The common idea of time regarded as a universal and physical factor derives from the interpretation of Newtonian physics. It is also closely related to terms such as empiricism, inevitability and causation. In that interpretation linear time becomes a measure, and influences all occurring phenomena in an equal way. That understanding of time is frequently used by archaeologists for chronological ordering of artefacts. In fact it separates time from space. I argue that physical/universal time and time understood as the experience of a human being are completely different qualities. The first restrains the interest of archaeologists to evolutionary variations of the physical forms of artefacts while the second approach allows us to interpret them through the prism of their cultural contents. Cultural time becomes meaning subjected to cultural rules instead of an objective measure that in the end lacks a time phenomenon.

KEY WORDS: timeline, cultural spacetime, hermeneutics, phenomenology, metaphor, causation, deconstruction, archaeological phase, archaeological culture, meta-archaeology

Czas w archeologii, podobnie jak w innych naukach zajmujących się przeszłością, jest najczęściej utożsamiany z liniowym następstwem wynikających z siebie grup wydarzeń lub faktów. Fundamentem takiego poglądu jest myślenie o świecie w kategoriach związków przyczynowo-skutkowych. W zależności od tego, w jakich konfiguracjach umieścimy analizowane fakty, mogą one być waloryzowane jako przyczyna lub skutek. Muszą jednak zawsze pozostawać w zgodzie ze zdroworozsądkowym i oczywistym założeniem, że przyczyna czasowo poprzedza skutek. Dzięki

temu przeszłość jawi się jako ciąg powiązanych ze sobą następstw, dla których terażniejszość jest ostatnim aktualnym ogniwem (Iwaniszewski 2012, 275-276; Topolski 1998a, 96). Tak ukształtowana świadomość czasowa nie budzi w nas podejrzeń, a świat uzyskuje dzięki niej sens i porządek. Co więcej, wydaje się ona nie posiadać żadnej możliwości do zrealizowania i równocześnie racjonalnej alternatywy.

Czas bardzo rzadko jest inspiracją dla rozważań metaarcheologicznych (np. Mamzer 2004; Tabaczyński, Marciniak, Cyngot, Zalewska (red.)

2012). Trudno uzasadnić potrzebę analizowania rzeczy oczywistych, które wynikają z istoty świata i w naszym mniemaniu są nadrzędne względem kultury oraz ahistoryczne (Mamzer 2004, 62-63). Takie doświadczanie czasu wpływa na strukturę narracji archeologicznych. Archeolog „śledzi” (a w głębszym sensie konstruuje) wpływający czas poprzez zmieniające się wytwory kultury materialnej i ich konfiguracje. Jak łatwo zauważyć, w takim modelu postępowania nie ma miejsca dla czasu jako takiego. Dynamika zmian sfery materialnej będąca substytutem czasu w archeologii jest faktycznie pochodną klasyfikacji typologicznej (Mamzer 2004, 67). Czasowość narracji odzwierciedla jedynie to, jak myślimy i racjonalizujemy przeszłość (np. Marciniak 2012). Porządek chronologiczny wyłaniający się z tekstów archeologicznych nie jest odzwierciedleniem rzeczywistego następstwa faktów i rządzących nimi praw. Można go natomiast wywieść ze schematów myślowych inspirowanych

ewolucjonizmem, charakterystycznych dla mentalności nowożytnej.

W poniższym artykule zamierzam pokazać, że czas archeologiczny oraz czas fizyczny (czy raczej to, co potocznie zwykło się o nim myśleć) są pojęciami różnymi jakościowo. Omówię także konsekwencje, jakie niesie za sobą postrzeganie rozwoju kultury ludzkiej w kategoriach postępu technologicznego. Proces konstruowania czasu w narracjach archeologicznych powiązany jest ze sposobem funkcjonowania świadomości historycznej, która w świetle poglądów Paula Ricoeura jest dynamiczna. Stąd wywodzi się także pytanie o status związków przyczynowo-skutkowych oraz o przekształcenia, jakim ulega czas w archeologii, zanim stanie się integralną częścią strukturyzującą narrację o przeszłości. Nie bez znaczenia dla archeologicznych interpretacji przeszłości pozostaje także perspektywa czasowa narracji, która ma wpływ na przyjmowane strategie wyjaśniania problemów badawczych.

## 1. ŚWIADOMOŚĆ I CZAS

Świadomość ludzka jest „zakotwiczona” w czasie (Burszta 1996, 108). Potocznie wyobrażenie czasowości opiera się na trójdzielnym podziale na przeszłość, teraźniejszość i przyszłość. Taka struktura znajduje odzwierciedlenie w tym, jak człowiek współczesny myśli o świecie. Przeszłość wydaje się być niezmienna, gdyż już się wydarzyła i nie ma sposobu, by na nią wpływać, teraźniejszość jest dynamiczna do momentu, w którym nie zastygnie w bezruchu, stając się częścią przeszłości, a przyszłość jest tym, co ma się dopiero wydarzyć. Trudności napotykamy w momencie, gdy podejmujemy próbę zdefiniowania ostrej granicy oddzielającej owe trzy sfery. Wydaje się ona być bardzo płynna i nieuchwytna, co uświadamia nam, że mamy do czynienia z fenomenem o wiele bardziej złożonym, niż to sobie zazwyczaj wyobrażamy.

W rozumieniu Paula Ricoeura świadomość historyczna współczesnego człowieka to nie tylko przedstawienia dotyczące przeszłości. Jest ona całością temporalną, która łączy w sobie przeszłość, przyszłość i teraźniejszość. Przewidywania przyszłości powiązane są z myśleniem o przeszłości. Natomiast teraźniejszość pełni funkcję pośredniczącą. Jest momentem, w którym może zaistnieć powyższa relacja. Ricoeur utożsamiał teraźniejszość (za Emilem Benveniste) z aktem mowy (Ricoeur 1989,

65-95; Bugajewski 2002, 36, 61). Podobnie uważał Hans-Georg Gadamer (za Gosden 1994, 53) twierdząc, że teraźniejszość jest „miejscem spotkania” przeszłości i chwili obecnej tekstu, przynoszącym kolejne jego odczytania.

Przeszłość jako sfera świadomości zawiera w sobie pamięć o minionych wydarzeniach wraz z przypisanymi im na drodze interpretacji znaczeniami. Reinhart Koselleck (za Bugajewski 2002, 38) nazywał ją *przestrzenią doświadczenia*, podczas gdy dla mentalnego wymiaru przyszłości używał on terminu *horyzont oczekiwań*. Obie wymienione kategorie stanowią nieodzowny warunek konstruowania struktur czasu historycznego.

*Horyzont oczekiwań* wiąże się z antycypacyjnym wymiarem ludzkiej umysłowości. Zawiera w sobie wszystkie elementy praktyki społecznej, poprzez które człowiek buduje swój stosunek do przyszłości. Antycypacje owe są rezultatem refleksji nad przeszłymi zdarzeniami i obecnymi możliwościami działań. *Horyzont oczekiwań*, podobnie jak zwykły horyzont, rozpościera się przed obserwatorem. Odmienne jednak, niż to jest w przypadku horyzontu wizualnego, który zawsze zachowuje ten sam dystans, pozostając poza naszym zasięgiem, *horyzont oczekiwań* może zostać

w końcu przekroczony. Taka sytuacja ma miejsce, gdy przewidywania przyszłości zostają zweryfikowane. W konsekwencji dotychczasowe oczekiwania zostają zastąpione nowymi antycypacjami, a wyciągnięte wnioski stają się domeną *przestrzeni doświadczenia*.

Podobnie i przeszłość uobecnia się w teraźniejszości w wyniku procesu inkorporacji wiedzy. Jest ona czynnikiem wpływającym na działanie, determinuje podejmowane decyzje i definiowane cele. To dzięki *przestrzeni doświadczenia* przeszłość w pewnym sensie jest zawsze obecna w teraźniejszości, wiążąc się ze zjawiskiem aktualnego doświadczenia przeszłości. Sam fakt pamiętania określonego obrazu z przeszłości nie czyni go jeszcze minionym, wręcz przeciwnie, czyni go obecnym (Merleau-Ponty 2001, 433-435; Michalski 1988, 192), gdyż może on zostać na nowo zinterpretowany. Nawet ludzkie wspomnienia i zapisy są obecnymi zjawiskami, są rzeczami istniejącymi teraz, jako ślady w naszych umysłach (Denbigh 1979, 25). Możemy tu odnaleźć echa koncepcji czasu głoszonej przez św. Augustyna.

Uobecnione w ten sposób przeszłe wydarzenia tracą charakter obcości, mogą być przywoływane przez świadomość i doświadczane po raz kolejny. Przypomniane wydarzenia ulegają syntetycznemu scalaniu w procesie stratyfikacji i hierarchizacji (Bugajewski 2002, 40). Jak widać, proces konceptualizowania *przestrzeni doświadczenia* jest warunkowany przez istotę i sposób funkcjonowania świadomości. Pozostaje niezależny od chronologii występowania odzwierciedlanych w nim wyda-

żeń, odbija za to niechronologiczną temporalność świadomości.

*Horyzont oczekiwań* jest uzależniony od formy, jaką przyjmuje *przestrzeń doświadczenia*. Nie determinuje go jednak. Podczas gdy świadomość dąży do wytworzenia syntetycznego, spójnego i jednego obrazu przeszłości, *horyzont oczekiwań* dopuszcza występowanie alternatywnych wersji przyszłości. Innymi słowy, *przestrzeń doświadczenia* dostarcza „materiału” i „wiedzy” niezbędnej do stworzenia antycypacji przyszłości, nie determinując jednak ich konfiguracji. Struktura *horyzontu oczekiwań* pozwala na zaistnienie wielości jego wersji. Z kolei weryfikacja *horyzontu oczekiwań* poprzez zaistniałą rzeczywistość pozwala na reakcję zwrotną. Wpływa on wówczas na strukturyzowanie *przestrzeni doświadczenia*, poprzez uzupełnienie jej obrazu o nowe informacje uzyskane dzięki weryfikacji (Bugajewski 2002, 41-43). Stąd też modernistyczne dążenie do wytworzenia jedynej i prawdziwej wersji przeszłości można interpretować jako odzwierciedlenie charakterystyki funkcjonowania świadomości ludzkiej, która nie dopuszcza wielości *przestrzeni doświadczenia*. W świadomości człowieka współczesnego przeszłość może być tylko jedna, obrazów przyszłości może być zaś wiele. To, że przeszłość wydaje się nam bardziej rzeczywista i pewniejsza od przyszłości, jest wrażeniem spowodowanym tym, że stała się ona już elementem doświadczenia i wydaje się być rozdziałem zamkniętym, podczas gdy przyszłość dopiero staje się (bądź stanie), ale już do doświadczenia (w wyniku oczekiwań lub przewidywań) należy.

## 2. ŚWIADOMOŚĆ HISTORYCZNA I PRZYCZYNOWOŚĆ NARRACJI

Roland Barthes uważał, iż historia (rozumiana jako przeszłość, a nie jako nauka) jest pozbawiona sensu. Jej dyskurs „wydaje się być nieuporządkowanym katalogiem wyizolowanych spostrzeżeń” (za Domańska 1997, 66). Fakty, zanim zostaną inkorporowane do narracji, są rozproszone i niepowiązane ze sobą. Jak twierdził Hayden White (1978, 119 za Domańska 1997, 69), „nikt i nic nie przeżywa opowieści”, nie doświadczamy naszego życia jako narracji, a pole zdarzeń ma charakter bezkształtnego strumienia. Poprzez refleksję nad rzeczywistością sami tworzymy narracje i porządkujemy w nich otaczający świat. H. White (za Domańska 1994, 25) nie twierdził przez to, że badacz

przeszłości „opowiada bajki”, chodziło bardziej o to, że przeszłość jako przedmiot naszych doświadczeń nie istnieje, więc musimy ją badać w sposób pośredni, subiektywny, tworząc jej kolejne obrazy (Johnson 2010, 12).

Jednym z głównych elementów spajających w całość narrację archeologiczną są związki przyczynowo-skutkowe. Pozwalają one na porządkowanie zawartych w tekście informacji i grupowanie faktów. Pośrednio są także artykulacją indywidualnych ocen i poglądów autora. Wydaje się, że bez związków przyczynowo-skutkowych przeszłość nie mogłaby uzyskać zrozumiałej dla człowieka kartezyjskiej formy. W poszukiwaniu związków po-

między odkrywanymi pozostałościami kultury materialnej archeolodzy zdają się nie dostrzegać faktu, że badane pozostałości nie zachowały do naszych czasów pierwotnych związków, w których funkcjonowały w kulturze. Poddane bowiem były oddziaływaniu procesów depozycyjnych i podepozycyjnych (np. Schiffer 1985; Urbańczyk 1981; 1987). W pozytywistycznej i modernistycznej koncepcji nauki archeologia była dziedziną, która rekonstruowała przeszłą rzeczywistość (Minta-Tworzowska 2000a, 188). Z tego wniosek, że znajdujące się w narracji związki przyczynowo-skutkowe miały odzwierciedlać faktyczne przeszłe relacje. Tymczasem pojęcie *przyczyny*, *skutku* oraz *konieczności* nie pochodzi z doświadczenia. Związek przyczynowo-skutkowy nie jest relacją fizyczną (Mamzer 2004, 59).

Według Arystotelesa (za Ajdukiewicz 2004, 116) „konieczne jest to co nie może być inne”, natomiast „przypadkowe jest to co może być a może nie być”. *Zasada przyczynowości* głosi, że każde zdarzenie jest skutkiem jakiejś przyczyny. Wokół tej tezy wykształciły się na gruncie filozofii dwa przeciwstawne stanowiska. Pierwsze z nich, nazywane *determinizmem*, w pełni ją akceptuje, drugie zaś, znane jako *indeterminizm*, twierdzi, iż nie wszystko w świecie jest skutkiem jakiejś przyczyny. Zaznaczmy, że stanowisko deterministyczne nie pociąga za sobą fatalizmu, gdyż mogą w nim współwystępować zarówno rzeczy konieczne, przypadkowe, jak i niekonieczne.

Szkocki filozof David Hume (za Tatkiewicz 1970, 111-113), zajmując się kwestią rozumienia *konieczności*, wskazał, iż jest to pojęcie o charakterze abstrakcyjnym. Hume twierdził, że obserwujemy wydarzenia, ale nie to, że musiały nastąpić. Widzimy fakt, a nie widzimy konieczności jego wystąpienia. Zarówno konieczność, jak i przyczyna nie są zatem pojęciami empirycznymi. By dokładniej opisać ten problem, należało rozróżnić sytuację, gdy coś po czymś tylko występuje, od sytuacji, gdy obserwowane zdarzenia są powiązane przyczynowo. Według D. Hume'a (za Ajdukiewicz 2004, 116-119) głównym nieporozumieniem było właśnie pomieszanie dwóch pojęć – następstwa i przyczynowości. Obserwacja następstwa prowadziła do nieuprawnionego wniosku, że jeżeli coś występuje regularnie, to takie być musi (*konieczność*), w związku z czym *następstwo* było

automatycznie łączone z *przyczynowością*. Innymi słowy, jeśli w przeszłości obserwowaliśmy jakieś regularności, to sądzimy, że wystąpią one także w przyszłości. Człowiek zakłada, że jeżeli coś było w przeszłości to i w przyszłości będzie takie samo. Dawid Hume (za Ajdukiewicz 2004, 116-119) wskazał na to, iż obserwowane zbieżności mogą być przypadkowe. Przykładem zbieżności przypadkowej może być sytuacja, w której codziennie o tej samej godzinie na dworzec wjeżdża jeden pociąg, a inny pociąg w tym samym momencie odjeżdża. Między tymi wydarzeniami nie ma związku przyczynowego, gdyż jest to zbieżność przypadkowa, wynikająca z odgórnie ustalonego rozkładu jazdy.

Także Immanuel Kant uważał, że pojęcie przyczyny nie pochodzi z doświadczenia (za Tatkiewicz 1970, 171-172). Przyczyna i skutek miały według niego charakter aprioryczny. Według I. Kanta, jeżeli chcemy określić związek przyczynowo-skutkowy, to dla naszych rozważań nie jest tak ważne to, czy obserwowane fakty są od siebie wcześniejsze, czy późniejsze. Ważne jest zrozumienie mechanizmu całego procesu. Według G. Hegla (za Tatkiewicz 1970, 214-216) natomiast, coś może być i konieczne i przypadkowe jednocześnie, w zależności od perspektywy, jaką przyjmuje obserwator. Stwierdzenie to stało się głównym fundamentem krytyki różnego rodzaju koncepcji fatalistycznych, uznających, że nie ma przypadku i wszystko jest konieczne.

Interpretacyjny charakter tekstów archeologicznych i historycznych wpływa na przyczynowość narracji i jej strukturę semantyczną. Badacz przeszłości poprzez tworzone obrazy minionych dziejów uobecnia przeszłość w teraźniejszym dyskursie społecznym. Przeszłość przestaje być metaforą zamkniętego rozdziału, który nigdy już się nie powtórzy, by uzyskać inną formę. Według Haydena White'a (1973, 3) historyk (ale także i archeolog), relacjonując przeszłość, dramatyzuje ją i buduje napięcie w podobny sposób, jak autor powieści robi to ze swoim dziełem. Realizując swój przekaz, może także „wykluczyć pewne fakty po to, aby inne stały się istotnymi składnikami zrozumiałych opowieści” (White 2000, 94). „Historycy [...] wskrzeszają przeszłość i manipulują nią tak, by pasowała do ich interpretacji. W ten sposób zmieniają także i przyszłość – również swoją własną” (Urbańczyk 2000, 12).



### 3. PRZYCZYNA JAKO REZULTAT REFLEKSJI NAD SKUTKIEM

Traktowanie czasu jako jednowymiarowego, jednokierunkowego i uporządkowanego liniowo zostało przeniesione do nauk humanistycznych z fizyki newtonowskiej (Wrzosek 1992, 248), chociaż linearna wersja czasu była znana już w tradycji judeochrześcijańskiej (Burszta 1996, 111). Taki pogląd na czasowość manifestuje się oficjalnie w narracjach o przeszłości, mimo iż warsztat badawczy preferuje ruch w przeciwnym kierunku. Opisany wyżej mechanizm stosujemy bowiem także w życiu codziennym. Obserwowany skutek wywołuje u nas refleksję nad przyczyną jego zaistnienia. Przyczynę odnajdujemy zazwyczaj na drodze analogii do wcześniejszych naszych doświadczeń, wniosków i regularności. Na podstawie uzyskanej w ten sposób wiedzy definiujemy lub wybieramy spośród dostępnych rozwiązań alternatywnych przyczynę. Jak widać, w powyższym procesie następują po sobie kolejno: skutek, refleksja nad skutkiem, definicja przyczyny. Aby dopełnić procesu wyjaśniania, dokonujemy przesunięcia mentalnego powyższych czynności tak, by przyczyna znalazła się chronologicznie przed skutkiem. Tylko w taki sposób jesteśmy w stanie racjonalnie postrzegać rzeczywistość, poszukiwać uzasadnienia głoszonych poglądów

i sensów. Nie determinuje to jednak faktycznej charakterystyki następstw na korzyść bądź niekorzyść przedstawionej praktyki społecznej. Należy jednak podkreślić, że dla człowieka pełne zdefiniowanie przyczyny zawsze okazuje się być późniejsze od obserwacji jej skutku.

Twierdzenia dotyczące rozumienia czasu, które satysfakcjonują fizyków, bardzo rzadko okazują się być pomocne humanistom. Czas według tych pierwszych jest obojętnym tłem, niezależnym od mających miejsce wydarzeń. Może być zatem pomysłany jako próżnia (Burszta 1996, 108-109). Prawa, reguły i relacje należą do sfery kultury, a nie własności świata fizycznego. Jak twierdzi Anna Pałubicka (2000, 80), dzieje się tak dlatego, iż nie ma pomiędzy nimi żadnego związku logicznego. Zarówno przyczyna, jak i skutek są związkami znaczeniowymi wytwarzanymi i negocjowanymi w obrębie kultury. Obserwując skutek (materialne rezultaty ludzkich działań), archeolog próbuje odnaleźć jego przyczynę, którą może zdefiniować, wykorzystując dostępne konfiguracje faktów wcześniejszych. To, co jest celem takiego działania, można określić mianem konstruowania przyczynowości.

### 4. ARCHEOLOGICZNE REKONSTRUKCJE CZASU

Narracja archeologiczna preferuje tradycyjny schemat temporalności przedstawiony z punktu widzenia obserwatora znajdującego się poza czasem. Przed etapem tworzenia tekstu archeolog, na podstawie przeprowadzonych badań i interpretacji, posiada już określone poglądy na temat fenomenu, który ma zamiar opisać. Dlatego układ przedstawionych faktów oraz cały wywód jest tak skonstruowany, by doprowadzić do rozwiązania, które chce przekazać jego twórca.

Do obserwacji upływającego czasu niezbędna archeologowi jest zmienność wytworów kultury materialnej. Wbrew temu, co podpowiada nam zdrowy rozsądek, czas archeologiczny jest pochodną tych zmian, a nie odwrotnie. Jeżeli wytwory kultury materialnej nie zmieniają się, czas przestaje płynąć (Mamzer 2004, 75). Taka postawa jest równoznaczna ze zredukowaniem czasu „ludzkiego” czy „przeżywanego” do czasu „mierzonego”. W ten sposób zostaje on pozbawiony nie tylko wszystkich

kulturowych znaczeń, lecz także samego punktu odniesienia, dzięki któremu zaistniał – człowiek/obserwatora. Jak twierdzi Christopher Gosden (1994, 2), czas ludzkiego doświadczenia nie jest równoznaczny ze zwykłą rejestracją następstw i nie sposób go zmierzyć. Dla archeologa obserwowanie zmienności wytworów kultury materialnej stało się metodą „mierzenia upływu czasu”. Jednak interwały zmienności wytworów nie są ani regularne, ani też powtarzalne w dający się przewidzieć sposób.

Skąd zatem bierze się dynamika zmian będąca osią intrygi narracji archeologicznych? Archeolog nie obserwuje przecież na bieżąco zmieniającej się kultury materialnej. Nie rejestruje następujących po sobie faz i okresów. Ma kontakt jedynie z silnie przetworzonymi i zredukowanymi konfiguracjami „faktów”, które na podstawie własnej wiedzy uznaje za materialne rezultaty przeszłych działań ludzkich. Dzięki przyjęciu szeregu przesłanek naturalistycz-

nych wynikających z interpretacji ewolucjonizmu, dyfuzjonizmu czy fizykalistycznie pojmowanego czasu (Minta-Tworzowska 1994, 36; Rączkowski 1990, 53; Wrzosek 1995, 110) archeolog porządkuje źródła w sekwencje chronologiczno-typologiczne, inicjując tym samym proces tworzenia czasu archeologicznego. Sekwencje takie koryguje np. za pomocą metody stratygraficznej lub metod datowania bezwzględnego, zaczerpniętych z nauk ścisłych. W konsekwencji takiego działania źródła są postrzegane jako skutek, dla którego przyczyny należy poszukiwać w przeszłości.

Rezultaty datowań metodami fizyko-chemicznymi mogą być w takiej sytuacji traktowane w różny sposób. Jeżeli są zbieżne z wcześniejszymi ustaleniami metod archeologicznych, stają się dowodem na potwierdzenie ich poprawności. Jeżeli natomiast znacząco od nich odbiegają, stają się podstawą do ponownego rozpatrzenia ustaleń opartych na metodach datowania względnego lub, co znamienne, zostają pominięte jako błędne. W obu powyższych sytuacjach drugorzędną kwestią w oczach archeologów pozostaje fakt, że wynik uzyskany metodami fizyko-chemicznymi prezentuje jedynie prawdopodobny przedział czasowy wystąpienia określonego fenomenu, a nie konkretną datę roczną. Wynika to stąd, że pomiarowi poddany zostaje rezultat określonego procesu chemicznego bądź fizycznego, a nie sam czas. W związku z tym, jeżeli proces taki został zakłócony, uzyskany wynik będzie także nosił takie znamiona. Problemem interpretacyjnym jest także brak bezpośredniej relacji logicznej pomiędzy mierzonym procesem a zjawiskiem kulturowym, które chcemy wydatować.

Jak wynika z powyższych rozważań, czas w archeologii jest postrzegany jako uniwersalny, natomiast przestrzeń ma charakter konkretny, co okazuje się rodzić pewne sprzeczności (Mamzer 2004, 85). Nie jesteśmy w stanie wyobrazić sobie upływu czasu bez odwołania do konkretnej, zmieniającej się przestrzeni. „Jeśli mielibyśmy myśleć o czasie w oderwaniu od przedmiotu, to myśl zawisłaby w próżni, stałaby się niemożliwa do sformułowania” (Chłopecki 1989, 17-18). Podobną wątpliwość wyraża Wojciech Burszta (1996, 109), zadając pytanie: „Czy prawdą jest, że ze zjawiska nie można usunąć czasu, ale z czasu można usunąć zjawiska?”. Upływający czas jawi nam się jako następujące po sobie sekwencje przestrzenne. Henri Bergson taką czasowość nazywał „upiosem prze-

strzeni” (za Skarga 1982, 103). Jest to idea czasu, którą do niedawna operowały nauki ścisłe. Ulegały one przez to złudzeniu, że są w stanie go mierzyć, gdy w rzeczywistości mierzyły jedynie równoczesność zdarzeń, nie dotykając istoty samej zmiany. W tym ujęciu mierzenie czasu polega na dzieleniu go na odcinki (fazy). Podobny mechanizm stosowany jest na gruncie archeologii.

Archeolog, chcąc odwołać się do określonego fenomenu z przeszłości, musi utożsamić jego zaistnienie z chwilą terażniejszą. Archeologiczne „teraz”, jak twierdzi Henryk Mamzer (2004, 86), to „przestrzeń wykreślona podobieństwami” (np. podobnymi artefaktami, grupami artefaktów lub konfiguracjami). Podobieństwo wytworów kultury materialnej automatycznie staje się synonimem przeszłej wspólnoty. Aby „teraz” mogło zostać oddzielone od strumienia czasu, badacz konstruuje momenty „przed” i „po”, które wyznacza na zasadzie inności. W ten sposób zakreśla on ramy czasowe „teraz”. Takie postępowanie implikuje zaistnienie zmiany w kulturze materialnej. Chronologiczne następstwo momentów „przed” i „po” jest natomiast określane na podstawie oceny wartościującej, opartej np. na technologicznym zaawansowaniu wytworów (Mamzer 1998, 300). W ten sposób wyznaczony zostaje kierunek strzałki czasu. W opisanym powyżej postępowaniu realizuje się ricoeuowska (np. Bugajewski 2002) koncepcja temporalności. Momenty „przed” i „po” są konstruowane w odniesieniu do momentu „teraz”. Przeszła rzeczywistość kulturowa poddana badaniom jest utożsamiana z terażniejszością konkretnej wspólnoty, a momenty „przed” i „po” z jej przeszłością i przyszłością (Mamzer 2004, 86-87). Taka identyfikacja następujących po sobie stanów nie może odgrywać jednak funkcji wyjaśniającej. Jest jedynie opisem następstw, który, jak wiemy, może zostać dokonany bez zrozumienia mechanizmów samej zmiany.

Podstawową jednostką taksonomiczną na gruncie archeologii tradycyjnej jest kultura archeologiczna. Jest ona wydzielana zgodnie z zaprezentowanym powyżej schematem na podstawie wyznaczników kulturowych (Minta-Tworzowska 1994, 116-122). Równoczesowość w tym przypadku to fizyczne podobieństwo artefaktów lub ich współwystępowanie w zespołach zwartych. Rozrzut przestrzenny artefaktów jest utożsamiany z granicami występowania konkretnej wspólnoty kulturowej. Inspirowane ewolucjonizmem inter-

pretacje przeszłości wymuszają porządkowanie materiału archeologicznego od prostych do coraz bardziej złożonych form i układów cech (Żak 1986, 91; Mamzer 2004, 73). W konsekwencji schemat rozwojowy kultur archeologicznych można sprowadzić do opisu: narodziny – rozkwit – dojrzałość – zanik. Z tak rozumianymi stadiami rozwoju współwystępować miała następująca w czasie zmiana zasięgu kultury, mająca charakter ekspansywny (Mamzer 2004, 83).

Wprowadzenie koncepcji faz i okresów archeologicznych oznaczało zamknięcie w określonym odcinku czasu wydarzeń, jakie w nim zaistniały, bez względu na długość ich trwania czy znaczenie. Faza archeologiczna jest zatem bardziej zbiorem faktów niż prezentacją ich chronologicznych następstw. Pojęcie następstwa czasowego pojawia się natomiast w momencie, gdy mamy do czynienia z grupą faz archeologicznych uporządkowanych czasowo. Jako że czas jest pochodną obserwowanych zmian, archeologiczne kategorie czasowe w sposób nieunikniony ulegają utożsamieniu z fenomenami przestrzennymi. W związku z tym faza archeologiczna odnosi się zarówno do konkretnych układów przestrzennych, jak i czasu ich występowania. Podobna sytuacja ma miejsce w przypadku kategorii przestrzennych (np. grup i podgrup kulturowych), które opisują zarówno horyzont przestrzenny, jak i czasowy badanego fenomenu (Mamzer 2004, 85).

Znamienne, jest także to, że różne typy wytworów kultury materialnej przejawiają różną częstotliwość zmian. Chronologia względna dotycząca tego samego okresu, oparta np. o wytwory krzemienne, ma całkowicie inny rozkład i długość trwania faz niż chronologia zbudowana na podstawie zmienności naczyń ceramicznych.

Jeżeli różne typy wytworów są odnalezione w formie znaleziska zwartej, zostają one wydatowane na podstawie znajdującego się wśród nich wyznacznika chronologicznego. Jest nim zazwyczaj typ przedmiotu, który charakteryzuje się największą częstotliwością zmian (Mamzer 2004, 68-69). Tym samym okres funkcjonowania całego znaleziska zwartej zostaje rozciągnięty bądź skrócony do daty określającej koniec fazy, w której występował wyznacznik chronologiczny. Podkreślić należy, iż datowany jest zespół jako całość, a nie poszczególne jego elementy, które rzeczywiście mają różne ciągłości czasowe.

Jeżeli owe artefakty dzieli odległy kontekst czasowy lub nie pasują one do stworzonego ciągu

typologiczno-chronologicznego, zyskują miano *przeżytków*. Jest to równoznaczne ze stwierdzeniem, iż funkcjonowały one w kulturze nietypowo dłużej niż inne podobne im wytwory; o wiele później wyszły także z użytkowania.

Skrajnym przykładem czasu archeologicznego jest wreszcie narzucanie w obrębie metodologii dyfuzjonistycznej konieczności sporządzania sekwencji chronologicznych, osobnych dla każdego z wytworów badanej kultury archeologicznej. Często także poszczególne cechy takich wytworów (np. ornamenty, formy naczyń ceramicznych, kształty wylewów etc.) są wplatane w stworzone specjalnie dla nich ciągi sekwencyjne. Prowadzi to do odizolowania tych wytworów oraz ich cech od kontekstu społeczno-kulturowego, w którym funkcjonowały. Staje się to np. punktem wyjścia do poszukiwań prakolebki badanej kultury archeologicznej poza obszarem jej występowania (Tabaczyński 2001, 145-146).

Utożsamienie momentu czasu i punktu przetrzeni (Mamzer 2004, 85) jest powodem konceptualizowania idei zmienności w charakterze następujących po sobie sekwencji.

„Sekwencyjne pojmowanie czasu narzucone przez strukturę języka determinuje bowiem sekwencyjne przedstawianie zmian. A uporządkowane następstwo zdarzeń wydaje się odzwierciedlać ukrytą konsekwencję przemian. Uporządkowanie faktów utożsamione jest z faktycznym porządkiem rządzącym dynamiką zmian. Upływ czasu utożsamiony jest z rozwojem (postępem), a chronologiczna sekwencja zdarzeń z łańcuchem przyczynowo-skutkowym” (Urbańczyk 2000, 17).

Gdyby rzeczywistość ludzka faktycznie składała się z następujących po sobie stanów bezruchu, wówczas miałaby ona formę podobną do taśmy filmowej. Taki jednak stan wykluczałby możliwość zaistnienia dialektyki. Jediną znaną człowiekowi rzeczywistością byłby nierozzerwalny i ukierunkowany łańcuch zdarzeń, których nie dałoby się uniknąć.

Wyobrażenie to stało się podstawą obserwowanego na gruncie archeologii dążenia do możliwie precyzyjnych podziałów czasowych (Mamzer 2004, 69). Jest to błąd w sposobie rozumowania tej samej natury jak opisane przez Zenona z Elei (za Schoen-Żmijowa 2002) paradoksy „leżącej strzały” czy „wyścigu pomiędzy Achillem i żółwiem”. Maksymalne uszczegółowienie podziałów czasowych miało w końcu pozwolić

na pełne opisanie każdej kolejnej chwili istnienia kultury ludzkiej. Czas fizyczny, o którym tu mowa, jest jednak, jak wiemy, nieskończenie po-

dzielny, zatem proces tworzenia coraz bardziej precyzyjnych podziałów czasowych musiałby trwać w nieskończoność.

## 5. CZAS „KRÓTKIEGO TRWANIA” W ARCHEOLOGII

W dalszej części pracy przywołam przykłady interpretacji wybranych zagadnień archeologicznych. W każdym z omawianych przypadków porównane zostaną ze sobą narracje czasu długiego i krótkiego trwania. Czytelnik może odnieść wrażenie, że przytaczane tutaj przykłady są przypadkowe i niepowiązane sobą, przez co wpływają negatywnie na klarowność wyводу. Stąd, chciałbym podkreślić, że wykorzystane zostały one do zilustrowania jakościowych różnic, jakie występują pomiędzy sposobami omawiania określonych zagadnień. Koncepcja czasu determinuje tutaj nie tylko sposób, w jaki archeolodzy rejestrują zmienności czy porządkują źródła, ale decyduje także o zakresie potencjalnych pytań badawczych, sposobie prowadzenia całego wyvodu oraz wyciąganych wnioskach.

Szansą na wprowadzenie nowych jakościowo treści do narracji archeologicznych oraz zbudowanie alternatywnej perspektywy badawczej może być propozycja odejścia od narracji „czasu długiego trwania”. „Czas długiego trwania” służy archeologom przede wszystkim do badania wielkich procesów dziejowych, np. zmian środowiskowych „powodujących” przemiany w kulturze materialnej, migracje, dyfuzję, przemiany demograficzne etc. (Ostoja-Zagórski 1989). Temporalność taka obejmuje często okresy dłuższe niż czas ludzkiego życia. Czasami są to nawet całe wieki czy tysiąclecia. Z tej perspektywy indywidualny współtwórca procesu dziejowego staje się niewidoczny.

W klasycznym nurcie archeologii dominującą rolę w kształtowaniu poglądów odgrywają prace o charakterze syntetycznym, obejmujące swą treścią wybrane epoki lub okresy archeologiczne (np. Tabaczyński 1970; Kruk 1980; Kaczanowski, Kozłowski 1998; Kruk, Milisauskas 1999). Naukowiec starający się ująć przeszłość w jednolitym dyskursie nie podejmuje wysiłku „oswojenia” jej inności. Interpretuje ją za pomocą bezrefleksyjnie przyjmowanego warsztatu pojęciowego własnej kultury, celowo redukując „naukowe rekonstrukcje” rzeczywistości kulturowej w taki sposób, by sprowadzić je do „wspólnego mianownika”. W konsekwencji

wizja kultury ulega deformacji, a wypracowany w obrębie nauki „wspólny i jednolity” obraz świata staje się jego karykaturą, zniekształconym odbiciem w lustrze, które nie jest już reprodukcją dawnej rzeczywistości, a jedynie tworem noszącym piętno mitu naukowego. Uogólnione poglądy na świat są niczymi poglądami. Rzeczywistość społeczna jest skrajnie dynamiczna, natomiast pretendująca do miana jej reprezentacji tradycyjna narracja archeologiczna jest tworem zamkniętym i statycznym.

Pojedyncze i bardzo intuicyjne nawiązania do perspektywy antropologicznej i czasu krótkiego trwania można odnaleźć w tradycyjnym nurcie archeologii. Natomiast w pełni świadome i celowe wykorzystanie tych idei należałoby przypisać narracjom inspirowanym nurtem procesualnym. W sztandarowym dla procesualizmu artykule „Archaeology as anthropology” Lewis R. Binford (1962) podjął próbę interpretacji znalezisk miedzianych artefaktów z Old Copper complex (obszar Wielkich Jezior, Stany Zjednoczone). Problemem badawczym w przypadku tego regionu było przede wszystkim wyjaśnienie praktyki społecznej związanej z użytkowaniem i produkcją narzędzi miedzianych. Już wcześniej wskazywano na to, że wydatek energetyczny potrzebny do ich wytworzenia znacząco przewyższał nakład pracy niezbędny do wykonania ich kamiennych odpowiedników. Sytuacja ta kontrastowała z faktem, że odnalezione narzędzia miedziane bardzo rzadko nosiły ślady jakichkolwiek napraw, a ponadto występowały głównie w kontekście grobów. Pod względem wytrzymałości i użyteczności tylko w niewielkim stopniu przewyższały one narzędzia kamienne, co nie rekompensowało nakładu pracy niezbędnego do ich wytworzenia. Stąd też zrodziło się pytanie o „racjonalność” ekonomiczną takiej praktyki. Skoro narzędzia miedziane były tak cenne, to dlaczego nie wypracowano modelu postępowania, który zapobiegałby wyłączeniu ich z obiegu w momencie śmierci właściciela? Dodatkową niedogodnością był fakt, że po okresie, w którym powszechnie produkowano narzędzia miedziane, następuje okres, w którym tych narzędzi nie wytwarzano w oma-



wianym regionie, a miedź stosowano jedynie do produkcji przedmiotów nieużytkowych, przede wszystkim biżuterii. Omówiony schemat przemian kulturowych stoi w sprzeczności z przesłankami ewolucjonistyczno-dyfuzyjonistycznymi. Do wyjaśnienia powyższej trudności Binford wykorzystał perspektywę antropologiczną, dla której punktem wyjścia było pytanie o strukturę społeczną i kontekst kulturowy funkcjonowania narzędzi miedzianych. Binford wskazał na fakt, że podstawowym błędem archeologów jest bezrefleksyjne przypisywanie narzędzi do kontekstu technomicznego i traktowanie ich jako wytworów zorientowanych czysto utylitarnie. Tymczasem wszystko wskazuje na to, że w okresie Late Archaic narzędzia z Old Copper complex pełniły przede wszystkim funkcje socjotechniczne. Mogły być zatem traktowane jako symbole komunikujące prestiż oraz status ich właściciela lub wykonywaną przez niego pracę. Nie wyklucza to faktu, że mogły równocześnie pełnić funkcje utylitarne.

Kolejnym krokiem Binforda było odniesienie się do kwestii struktury społecznej. Na podstawie analizy charakterystyki kulturowej i układów przestrzennych osad Binford doszedł do wniosku, że ma do czynienia ze społecznością egalitarną, czyli taką, w której występował relatywnie równy dostęp do dóbr i stanowisk społecznych. Prestiż i pełniona funkcja jest w tym przypadku bezpośrednio związana z osiągnięciami konkretnej jednostki w określonej dziedzinie. Co istotne, w społecznościach egalitarnych nie dziedziczy się prestiżu czy pełnionych stanowisk. Stąd wraz ze śmiercią osoby „umiera” także cały nabyty przez nią w ciągu życia prestiż. Dlatego też miedziane narzędzie będące nośnikiem prestiżu nie mogło zostać przekazane potomstwu i stawało się darem grobowym.

Po tej archeologiczno-antropologicznej interpretacji Binford przeszedł do perspektywy czasu długiego trwania, by wyjaśnić przemiany kulturowe w okresie Late Archaic i okresie Early Woodland. Jak wcześniej zaznaczyłem, następstwo to było dotychczas interpretowane jako przykład regresu kulturowego wywołanego migracją. Przy poczynionym przez Binforda założeniu, że wytwory miedziane pełniły przede wszystkim funkcje socjotechniczne, zaprzestanie ich produkcji nie musiało jednak świadczyć o regresie technologicznym. Według Binforda na przełomie omówionych okresów miały miejsce przemiany społeczne, w konsekwencji których narzędzia miedziane przestały być

dobrami prestiżowymi, a ich miejsce zajęły przedmioty nieuitylitarne, takie jak biżuteria miedziana. W związku z tym wygasło uzasadnienie dla dalszej produkcji narzędzi miedzianych (i powrócono do wykorzystywania narzędzi kamiennych).

Przyjęcie perspektywy antropologicznej w przedstawionym powyżej przykładzie pozwoliło na omówienie tych sfer praktyki kulturowej, dla których nie ma miejsca w narracjach czasu długiego trwania. Symbolika, struktura społeczna, praktyka życia codziennego czy komunikacja międzygrupowa wydają się fenomenami nieistotnymi z punktu widzenia wielkich procesów historycznych, tak jakby kultura funkcjonowała w dwóch niezależnych wymiarach czasowych. Przyjęcie takiej konwencji uniemożliwia dostrzeżenie (zbudowanie) jakichkolwiek relacji pomiędzy krótkotrwałymi i długotrwałymi procesami kulturowymi. Stąd o wiele łatwiej jest traktować zmianę kulturową jako pochodną rozciągniętych w czasie przemian środowiska przyrodniczego niż jako rezultat wielu dynamicznych i krótkotrwałych procesów wewnątrz kulturowych. W świetle poglądów Binforda takie założenie jest błędne, ponieważ mamy tu do czynienia w gruncie rzeczy z różnymi przejawami tego samego procesu. Istotną cechą powyższej narracji jest także fakt, że sekwencyjne myślenie o czasie pojawia się dopiero wraz z próbą wyjaśnienia przemian, które miały miejsce w poszczególnych okresach archeologicznych i nieuniknionym w tym przypadku odwołaniem do perspektywy czasu długiego trwania.

Perspektywa antropologiczna i czas krótkiego trwania należały do specyfiki nurtu procesualnego w archeologii. W dużej mierze były one pochodną stosowanych powszechnie analogii i uogólnień etnograficznych, ponieważ taki czas jest przedmiotem zainteresowań nauk antropologicznych. Okazały się też użyteczne w wyjaśnianiu zjawisk, które wcześniej interpretowano jako rezultaty długotrwałych procesów. W artykule „Willow Smoke and Dogs' Tails: Hunter-Gatherer Settlement Systems and Archaeological Sites Formation” Lewis R. Binford (1980) dokonał rozróżnienia odmiennych strategii zbieracko-łowieckich oraz związanych z nimi układów przestrzennych sieci osadniczych. Doszedł w związku z tym do wniosku, że zarówno codzienna, jak i sezonowa praktyka zbieracko-łowiecka odgrywały decydującą rolę w ich kształtowaniu. Do podobnych wniosków doszedł także w artykule „Organization and formation process: looking at curated technologies” (Binford

1979), gdzie szczegółowa znajomość praktyki życia codziennego Eskimosów Nunamiut posłużyła mu nie tylko do interpretacji zespołów osad stałych i tymczasowych, lecz także znajdujących w ich obrębie artefaktów, których dystrybucja podlegała złożonemu regułom kulturowym.

Archeolodzy procesualni byli krytykowani przede wszystkim za to, że interpretowali obce kultury poprzez pryzmat wartości i reguł nowoczesnego świata. Istotną rolę w ich narracjach odgrywało przekonanie o racjonalności ekonomicznej przeszłych kultur, która była definiowana na podobieństwo mentalności charakterystycznej dla świata kapitalistycznego. Stąd pochodził także bezkrytyczny stosunek do uogólnień, determinizm przyrodniczy i wiara w praktycznie nieograniczony potencjał wyjaśniający analogii etnograficznych (Shanks, Tilley 1988).

Krytyczne w stosunku do procesualizmu postmodernistyczne nurty archeologii przejęły ideę czasu krótkiego trwania, gdyż umożliwia ona artikulację pomijanej dotychczas roli jednostek i grup ludzkich w procesie dziejowym (Ostoja-Zagórski 2001). Postmodernistyczne narracje „czasu krótkiego trwania” nie składają się na zasadzie koniunkcji na „wielkie narracje”. Nie stanowią ich części składowych. Rozbijają przeszłość na indywidualne obrazy będące produktami refleksji nad światem poszczególnych uczestników kultury. Owych indywidualnych wizji nie da się na powrót scalić w „wielką narrację” bez zredukowania różnorodności i wielowymiarowości kulturowej. Perspektywa „czasu krótkiego trwania” pozwala na badanie życia codziennego. Umożliwia ona dostrzeżenie wielości przejawów kultury i jej dynamiki bez konieczności powielania uniwersalnych struktur opisu i wyjaśniania. Przedmiotem refleksji jest w niej „sposób przeżywania świata przez człowieka w wymiarze indywidualnym i społecznym” (Burszta 1996, 108). Ponadto podejście takie znosi konieczność postrzegania czasu w kategoriach następujących po sobie stanów bezruchu i umożliwia dostrzeżenie aktywnej roli człowieka.

Narracje czasu krótkiego trwania występują między innymi w interpretacjach postprocesualnych inspirowanych fenomenologią. Zajmują się one percepcją zakorzoną w kulturze i nawiązują do problematyki postrzegania świata oraz konstruowania znaczeń kulturowych. Zwrot ku indywidualizmowi i percepcji wymusza bliską perspektywę czasową, gdyż omawiane fenomeny należą do do-

meny praktyki życia codziennego. Jednym z przykładów takiej narracji jest „A Phenomenology of Landscape: Places, Paths and Monuments” Christophera Tilleya (1992). Autor stara się w niej zrozumieć, w jaki sposób przedstawiciele przeszłych kultur mogli postrzegać krajobraz kulturowy. Percepcja dla autora jest tożsama z konstruowaniem znaczeń. Aktywizuje ona treści kulturowe, wartościowanie, pamięć, ruch, ciało i emocje osoby postrzegającej.

Perspektywa fenomenologiczna umożliwia eksplorację niedostępnych wcześniej dla archeologii sfer życia kulturowego. W książce „Behind the castle gate, from medieval to renaissance” Matthew Johnson (2002) dochodzi do wniosku, że późnośredniowieczne i renesansowe zamki i rezydencje były celowo konstruowane w taki sposób, by mogły czynnie kształtować percepcję obserwatora. Ich aktywna rola ujawniała się zarówno w momencie, gdy obserwator przemieszczał się w krajobrazie i traktował zamek jako punkt orientacyjny, jak i wówczas, gdy znajdował się w jego wnętrzu. Wymowa symboliczna architektury była skierowana do różnych grup społecznych. Ten sam element architektoniczny mógł komunikować różne treści, w zależności od kondycji społecznej konkretnej osoby. Według Matthew Johnsona architektura elitarna może być rozpatrywana jako metafora sceny, na której poszczególni członkowie społeczeństwa odgrywali swoje role. Kształtowała ona zatem praktykę życia codziennego. Matthew Johnson (2002, 78) twierdzi, iż błędem byłoby, mówiąc o średniowiecznej kulturze, oddzielać ceremonie od praktyki życia codziennego. Tak pospolita czynność jak wspólny posiłek całego dworu także zawierał w sobie szereg symbolicznych gestów i znaczeń. Na przykład rozmieszczenie poszczególnych członków dworu wewnątrz wielkiej hali odbywało się według ich statusu, funkcji i odzwierciedlało hierarchię społeczną. W tradycyjnych narracjach dotyczących architektury zamkowej główny nacisk kładziono na badania sfery militarnej tych budowli. Zmienność form architektury wyjaśniano jej ewolucyjnym rozwojem (np. Broniewski 1964; O’Keeffe 2001; Leask 2003; Sweetman 2005). Najczęściej była to potrzeba doskonalenia instalacji obronnych wymuszona przemianami w technologii wojennej. Praca Matthew Johnsona pozwala dostrzec pomijaną dotychczas sferę społeczną i symboliczną architektury, wzbogacając perspektywę badań archeologicznych o nowe zagadnienia. Przyjęcie narracji czasu

krótkiego trwania pozwoliło autorowi na badanie mikrokosmosu społecznego, percepcji i symboliki, czyli fenomenów, których nie sposób dostrzec, skupiając się wyłącznie na długotrwałych procesach.

Narracja czasu krótkiego trwania umożliwia prowadzenie rozważań na temat światopoglądu i ideologii dawnych kultur. Richard Bradley, Tim Phillips, Colin Richards i Matilda Webb (2000) w artykule "Decorating the Houses of the Dead: Incised and Pecked Motifs in Orkney Chambered Tombs" poddali interpretacji symbolicznej neolityczne grobowce megalityczne z Orkadów i Irlandii. W tradycyjnych narracjach archeologicznych grobowce megalityczne były przede wszystkim uważane za rezultat procesu dyfuzji, co wymuszało traktowanie budowli megalitycznych pochodzących z różnych kontekstów geograficznych jako zunifikowanego fenomenu. Autorzy przywołanego artykułu proponują natomiast, by budowle megalityczne analizować z perspektywy kontekstu kulturowego, w którym funkcjonowały. Bardzo ważną rolę w tej analizie odgrywają dwa spostrzeżenia: 1) podziały wewnętrzne domostw neolitycznych przypominały układy przestrzenne megalitów, 2) symbole znane ze ścian grobowców występowały także na ceramice odkrytej na stanowiskach osadniczych. Ponadto na Orkadach niektóre grobowce były budowane w bezpośrednim sąsiedztwie osad lub nawet na fundamentach wcześniejszych domostw. Omówione powyżej przesłanki pozwoliły wyciągnąć wniosek, że grobowce megalityczne z Orkadów w sposób zamierzony nawiązywały do przestrzeni budynków mieszkalnych. Irlandzkie megality funkcjonowały w odmiennym kontekście kulturowym, co może świadczyć o tym, iż mimo podobieństwa formalnego ich znaczenie w praktyce kulturowej było diametralnie odmienne. Irlandzkie grobowce były najprawdopodobniej związane z rytuałem przejścia ze świata żywych do świata zmarłych. Natomiast specyfika ich odpowiedników z Orkadów wskazuje na to, iż były one ważnym elementem budowania tożsamości społeczności lokalnej, w której zmarli uczestniczyli w praktyce życia codziennego, pozostając członkami społeczności.

Grobowce megalityczne interpretowane jako domy zmarłych nawiązują do strukturalistycznej metafory symetrii. Myśl strukturalistyczna była obecna zarówno w nurcie modernistycznym, jak i postmodernistycznym archeologii. Strukturaliści dokonali rozróżnienia pomiędzy *langue* – systemem języka, a *parole* – aktem wypowiedzi, który jest

możliwy dzięki językowi. Wyróżnili także *signifiant* – znaczące, które wyraża *signifié* – znaczone. Z połączenia obu powstaje znak (Barthes 1970, 29-30). W świetle tych poglądów wypowiedzią może być architektura, malowidło naskalne czy naczynie ceramiczne (Rozwadowski 2009, 100), ponieważ każda z tych rzeczy pośredniczy w komunikowaniu określonych treści kulturowych i znosi konieczność obecności nadawcy. Analiza strukturalna może być diachroniczna i skupiać się na zmianach języka w czasie lub mieć charakter synchroniczny i badać język w danym momencie. Synchronia ma jednak zawsze charakter umowny, ponieważ rzeczywistość językowa jest dynamiczna, a co za tym idzie, nie sposób jest określić konkretny moment dla takiej analizy. Strukturaliści przyznawali pierwszeństwo analizie synchronicznej, która w archeologii implikuje przyjęcie perspektywy antropologicznej i konstruowanie narracji czasu krótkiego trwania. Ponadto, bez zrozumienia synchronii nie można przejść do diachronii. Odmiennie niż w archeologii tradycyjno-kulturowej, stawiającej sobie za cel tworzenie uogólnień i badanie długotrwałych zjawisk, które jednak w żaden sposób nie mogą przybliżyć nas do zrozumienia krótkotrwałych procesów kulturowych i praktyki życia codziennego. Analiza strukturalna podkreślała także rolę kontekstu, a jej celem jest odkrycie zasad struktury, a nie pojedynczych znaczeń (Rozwadowski 2009, 101).

Przykładem zastosowania analizy strukturalnej w archeologii są między innymi interpretacje malowideł paleolitycznych Andre Leroi-Gourhan (np. 1966). Zaproponowana przez niego perspektywa kontrastowała z wcześniejszymi ustaleniami. Według A. Rozwadowskiego (2009, 99) tradycyjne interpretacje sztuki naskalnej, którym A. Leroi-Gourhan przeciwstawił swoją koncepcję, zakładały, że sztuka naskalna jest pozbawiona jakiegokolwiek organizacji (kompozycji), a ludzie tej epoki charakteryzowali się prostym myśleniem, z którego wynikała niezdolność do konstruowania złożonych treści. Myślenie takie jest konsekwencją traktowania sztuki jako fenomenu, którego rozwój jest rozciągnięty w czasie i podlega regułom ewolucji. Miała ona być rezultatem długotrwałego procesu i odzwierciedlać rozwój coraz bardziej złożonej mentalności człowieka. Do odmiennych wniosków doszedł Leroi-Gourhan. Stwierdził on, iż malowidła paleolityczne były tworzone według złożonych reguł. Poza symboliczną wymową przedstawień ważny okazał się także ich kontekst. Określone gatunki



zwierząt występowały w sąsiedztwie znaków, które Leroi-Gourhan podzielił zgodnie z zasadą opozycji na męskie i żeńskie. Znaki i przedstawienia zwierząt skonfrontował następnie z topografią jaskiń. Jak się okazało, poszczególne części jaskiń były zarezerwowane dla konkretnych znaków i gatunków zwierząt. Wszystko to pozwoliło sformułować mu wniosek, że myślenie ludzi paleolitu opierało się na złożonej strukturze symboli i znaczeń, a trudności, jakie mieli współcześni badacze z dostrzeżeniem tej złożoności, wynikają przede wszystkim z niezrozumienia kontekstu malowideł paleolitycznych. Współczesnym przykładem analizy poststrukturalnej (?) w archeologii może być książka Andrzeja Rozwadowskiego (2009) „Obrazy z przeszłości. Hermeneutyka sztuki naskalnej”. Autor eksploatuje w niej perspektywę antropologiczną, odrzuca schematy ewolucjonistyczne i krytycznie traktuje potencjał analogii etnograficznych. Celem jego badań jest nie tylko odczytanie logiki składniowej i semantyki przedstawień, ale także celu i okoliczności powstania sztuki naskalnej. Stąd w narracji pojawia się problem emocji, rytuału i percepcji, angażujący wiedzę z takich dziedzin jak antropologia czy psychologia. Kwestia ta została szczególnie wypuklona w związku z rozważaniami na temat doświadczeń transowych i powstałych pod ich wpływem przedstawień oraz sztuki naskalnej związanej z szamanizmem. Autor porusza także problematykę znaczeń miejsca i czasu oraz podejmuje krytykę strukturalnego pojmowania tekstu. Te wszystkie aspekty kierują jego zainteresowania ku interakcji, jaka występowała pomiędzy człowiekiem i twórczą przez niego sztuką naskalną. Świadomość ludzka nie rozwija się w sposób ewolucyjny, a mentalność w kulturach tradycyjnych i pradziejowych ma charakter złożony, lecz różni się jakościowo od świadomości człowieka współczesnego.

Inspiracje strukturalistyczne i narracje czasu krótkiego trwania występują także w pracach Iana Hoddera (np. 1995, 150-187) i jego propozycji *archeologii kontekstualnej*. Uznał on, iż przeszła kultura może być traktowana jako tekst. Lecz nie jest to tekst tożsamy z tekstem kultury współczesnej. Bez zrozumienia inności języka przeszłej kultury nie jesteśmy w stanie odczytać znaczeń zapisanych w artefaktach i ich kontekście. Kultura materialna – o czym już wspominałem – może być

także wykorzystywana do komunikowania oraz manifestowania określonych treści. W procesie odczytywania znaczeń archeolog nie może jednak wykorzystywać semiotyki własnej kultury. Według I. Hoddera (1995) możliwe jest jednak rozpoznanie tej semiotyki na drodze analizy kontekstualnej. Kontekst dla I. Hoddera (1995, 150-188) to wszystkie powiązania, w jakich znajduje się badane źródło. Poza „przeszłymi kontekstami” Hodder dostrzegał także rolę kontekstu kulturowego, w którym znajduje się archeolog podejmujący się interpretacji. Skierowanie zainteresowań archeologii ku odczytywaniu tekstów kulturowych jest równoznaczne z przyjęciem perspektywy antropologicznej i eksponowaniem symboliki, która jest związana nie tylko z rytuałami, ale przepełnia także życie codzienne.

Przykładów podobnych narracji można przywołać znacznie więcej. Omówione powyżej arbitralnie wybrane teksty miały na celu przedstawienie w zarysie niektórych potencjalnych zastosowań narracji czasu krótkiego trwania, ponieważ sam problem jest znacznie szerszy. Jest to z pewnością interesująca propozycja spojrzenia na znane od wielu lat problemy badawcze z całkowicie nowej perspektywy, wzbogacającej interpretacje archeologiczne o nieobecne wcześniej treści. Wydaje się, iż eksploatowana na gruncie archeologii od ponad wieku perspektywa czasu długiego trwania i związane z nią schematy wyjaśniania uległy całkowitemu wyczerpaniu. Każda z wydzielonych przez archeologów epok, mimo niezaprzeczalnej specyfiki, została odzwierciedlona za pomocą tych samych konwencji. Zainteresowanie materialnym wymiarem artefaktów całkowicie przyćmiło znaczenie takich sfer kultury jak gospodarka, struktura społeczna czy ideologia. Jeżeli nawet przywołuje się te zagadnienia, są one traktowane, jakby nie posiadały żadnej mocy wyjaśniającej. Postępowanie takie prowadzi do zredukowania obrazu przeszłości do jej materialnego wymiaru i odrzucenia różnorodności kulturowej. Zrozumienie praktyki życia codziennego powinno poprzedzać interpretację długotrwałych procesów dziejowych. Umożliwi to skonstruowanie związków logicznych pomiędzy praktyką kulturową oraz badanymi przez archeologa materialnymi rezultatami (pozostałościami) tej praktyki.



## ZAKOŃCZENIE

Tytuł niniejszego artykułu może zostać odebrany jako prowokujący. Oczywiście dla nas stwierdzenie o tym, że czas bezpowrotnie upływa, przestaje być takim, gdy uwzględnimy istnienie innych jego koncepcji, pochodzących spoza naszej kultury. Okazuje się wówczas, że społeczności tradycyjne posiadają odmienną czasowość, co nie pozostaje bez znaczenia dla ich praktyki kulturowej. W związku z tym należałoby liczyć się z analogiczną sytuacją także w przypadku kultur pradziejowych, które są przedmiotem zainteresowań archeologii.

Problem rozumienia czasu pojawia się w archeologii rozpatrywanej zarówno jako dziedzina akademicka, jak i w będących jej rezultatem narracjach. Dominująca we współczesnej kulturze koncepcja świadomości historycznej, od której rozpocząłem omawianie problemu, determinuje sposób uprawiania nauki, akceptowany model postępowania badawczego, zakres potencjalnych pytań badawczych oraz strukturę tworzonych narracji. Dekonstrukcja współczesnego rozumienia kategorii czasu umożliwia zrozumienie opisanych wyżej konsekwencji i poszukiwanie nowych dróg.

W metodologii pozytywistycznej główny wysiłek archeologa miał się sprowadzać do systematycznego opisu obserwowanych empirycznie faktów i indukcyjnego tworzenia na ich podstawie uogólnień i generalizacji (Żak, Minta-Tworzowska 1991, 12). Tak skonstruowany obraz to jedynie opis, którego celem jest porządkowanie faktów, a nie ich wyjaśnianie. Obecne w myśleniu archeologów przesłanki ewolucjonistyczne i dyfuzjonistyczne są przyczyną nieustannego powielania tych samych struktur narracyjnych. Kultury archeologiczne zawsze rozwijają się zgodnie ze schematem: narodziny – rozkwit – dojrzałość – zanik, rozwojowi zawsze towarzyszy ekspansja terytorialna, a zmiana kulturowa jest zawsze powodowana dyfuzją bądź migracją (wymuszonymi zmianami środowiska) i musi mieć charakter postępowy. W tym kontekście nawet potoczna wiedza podpowiada nam, że historia kultury ludzkiej nie jest naznaczona ciągłym postępem, że równie często musiały mieć miejsce regres lub stagnacja. Kultura jest fenomenem zbyt

złożonym, by rozpatrywać ją jedynie w kategoriach postępu technologicznego. Komplikowanie się relacji w jednej ze sfer życia nie musi za sobą ciągnąć zmian postępowych w innej sferze. Rozwój ideologiczny czy społeczny wcale nie musi implikować drastycznych przemian technologicznych. Jeżeli zgodzimy się z powyższymi twierdzeniami, musimy uznać, że przynajmniej niektóre z archeologicznych „rekonstrukcji” opartych na myśleniu ewolucjonistycznym są błędne i nie opisują chronologii zmian. Sytuacja pozornie wydaje się nieco mniej skomplikowana w okresach, dla których dysponujemy źródłami pisanymi (które jednak także wymagają krytyki). Kryzys społeczny nie musi bowiem pozostawiać śladów w kulturze materialnej, co może powodować rozbieżności interpretacyjne. W związku z tym należałoby wypracować nową metodologię, w której postęp nie będzie jedyną możliwą opcją.

Czas kulturowy może przyjmować postać liniową i bezpowrotnie przemijać. Będzie się wtedy opierał na związku przyczynowo-skutkowym, stanie się ciągiem wynikających z siebie wydarzeń, a oczekiwania i związana z nimi przyszłość uzyska znaczenie większe niż przeszłość. Może też składać się z kolejnych następujących po sobie cykli i w nieskończoność – tak jak wahadło zegara – powracać do punktu wyjścia (Aveni 2001, 407-409). Taki czas jest wtedy czasem stale przeżywanym, współtworzonym przez przeszłość jako źródło stanu obecnego i przyszłość jako to, co działanie człowieka musi współdeterminować (Heiddeger 1994, 3-4). Działaniami człowieka kieruje w tym przypadku wiedza o odtwarzanej w nieskończoność, ponadczasowej strukturze (Topolski 1998b, 20). Rzeczywistość cykliczna musi zatem w specyficzny sposób kształtować dynamikę i zmienność kulturową. Nie ma tu raczej miejsca na takie pojęcia jak: regres, stagnacja czy rozwój, gdyż życiem społecznym kierują inne mechanizmy od tych, które obserwujemy w kulturze nowożytnej. W tym kontekście nieporozumieniem wydaje się też porządkowanie artefaktów pozostawionych przez społeczności pradziejowe w oparciu o nowożytne przesłanki ewolucjonistyczne.

## BIBLIOGRAFIA

- Ajdukiewicz K.  
2004 *Zagadnienia i kierunki filozofii. Teoria poznania, metafizyka*, Kęty-Warszawa.
- Aveni A.  
2001 *Imperia czasu*, Poznań.
- Barthes R.  
1970 *Mit i znak. Eseje*, Warszawa.
- Binford L. R.  
1962 *Archaeology as Anthropology*, „American Antiquity”, Vol. 28, No. 2, 217-225.  
1978 *Nunamiut ethnoarchaeology*, New York.  
1979 *Organization and formation process: looking at curated technologies*, „Journal of Anthropological Research”, Vol. 35, No. 3, 255-273.  
1980 *Willow Smoke and Dogs' Tails: Hunter-Gatherer Settlement Systems and Archaeological Sites Formation*, „American Antiquity”, Vol. 45, No. 1, 4-20.
- Bradley R., Phillips T., Richards C., Webb M.,  
2000 *Decorating the Houses of the Dead: Incised and Pecked Motifs in Orkney Chambered Tombs*, „Cambridge Archaeological Journal”, Vol. 11, No. 1, 45-67.
- Broniewski T.  
1964 *Architektura średniowieczna*, Wrocław-Warszawa-Kraków.
- Bugajewski M.  
2002 *Historiografia i czas, Paula Ricoeura teoria poznania historycznego*, Poznań.
- Burszta W. J.  
1996 *Czytanie kultury. Pięć szkiców*, Łódź.
- Chłopecki J.  
1989 *Czas, świadomość, historia. Uwarunkowania potocznej świadomości czasu*, Warszawa.
- Denbigh K. G.  
1979 *Świat i czas*, Warszawa.
- Domańska E.  
1994 *Filozoficzne rozdroża historii*, (w:) E. Domańska, J. Topolski, W. Wrzosek (red.), *Między modernizmem a postmodernizmem, historiografia wobec zmian w filozofii historii*, Poznań, 17-30.  
1997 *Tekstualizacja archeologii (od Barthesa do Hoddera)*, (w:) J. Ostoja-Zagórski (red.), *Jakiej archeologii potrzebuje współczesna humanistyka?*, Poznań, 65-77.
- Gosden C.  
1994 *Social being and time*, Oxford-Cambridge.
- Heidegger M.  
1994 *Bycie i czas*, Warszawa.
- Hodder I.  
1995 *Czytanie przeszłości*, Poznań.
- Iwaniszewski S.  
2012 *Archeologia czasu*, (w:) S. Tabaczyński, A. Marciniak, D. Cyngot, A. Zalewska (red.), *Przeszłość społeczna, próba konceptualizacji*, Poznań, 273-283.
- Johnson M.  
2002 *Behind the castle gate, from medieval to renaissance*, London and New York.  
2010 *Archaeological theory. An introduction*, Chichester.
- Kaczanowski P., Kozłowski J. K.  
1998 *Wielka historia Polski, Najdawniejsze dzieje ziem polskich*, t. I, Pinnex, Kraków.
- Kruk J.  
1980 *Gospodarka w Polsce południowo-wschodniej w V-VIII tysiącleciu p.n.e.*, Wrocław.
- Kruk J., Milisauskas S.  
1999 *Rozkwit i upadek społeczeństw rolniczych neolitu*, Kraków.
- Leask H. G.  
2003 *Irish castles and castellated house*, Dundalk.
- Leroi-Gourhan A.  
1966 *Religie prehistoryczne*, Warszawa.
- Mamzer H.  
1998 *Archeologia jako uobecnienie przeszłości*, (w:) W. Wrzosek (red.), *Świat historii*, Poznań, 299-308.  
2004 *Archeologia i dyskurs*, Poznań.
- Marciniak A.  
2012 *Przedstawianie i narratywizm w archeologii*, (w:) S. Tabaczyński, A. Marciniak, D. Cyngot, A. Zalewska (red.), *Przeszłość społeczna, próba konceptualizacji*, Poznań, 162-177.
- Merleau-Ponty M.  
2001 *Fenomenologia percepcji*, Warszawa.
- Michalski K.  
1988 *Logika i czas, próba analizy Husserlowskiej teorii sensu*, Warszawa.
- Minta-Tworzowska D.  
1994 *Klasyfikacja w archeologii jako sposób wyrażania wyników badań, hipotez oraz teorii archeologicznych*, Poznań.  
2000a *Archeologiczne rekonstrukcje świata prądziejowego wobec krytyki postmodernistycznej*, (w:) S. Tabaczyński (red.), *Kultury archeologiczne a rzeczywistość dziejowa*, Warszawa, 185-198.

- O'Keefe T.  
2001 *Concepts of 'castle' and the construction of identity in medieval and post-medieval Ireland*, „Irish Geography”, vol. 34, strona internetowa: www.ucd.ie/gsi/pdf/34-1/castle/pdf
- Ostoja-Zagórski J.  
1989 *Refleksje na temat roli czasu i przestrzeni w badaniach archeologicznych*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, t. 37(1), 163-173.  
2001 *Profesor Jan Żak – w drodze do syntezy*, (w:) D. Minta-Tworzowska, W. Rączkowski (red.), *Archeologia. Paradygmat. Pamięć*, Poznań, 151-161.
- Pałubicka A.  
2000 *Archeologia jako nauka historyczna o kulturze. O badaniach formy i funkcji znalezisk archeologicznych*, (w:) A. Buko, P. Urbańczyk (red.), *Archeologia w teorii i praktyce*, Warszawa, 75-86.
- Rączkowski W.  
1990 *Osadnictwo społeczności rolniczych epoki brązu i epoki żelaza – problemy teoretyczne*, Poznań [maszynopis pracy doktorskiej].
- Ricoeur P.  
1989 *Język, tekst, interpretacja*, Warszawa.
- Rozwadowski A.  
2009 *Obrazy z przeszłości. Hermeneutyka sztuki naskalnej*, Poznań.
- Schiffer M. B.  
1985 *Is There a "Pompeii Premise" in Archaeology?*, „Journal of Anthropological Research”, Vol. 41, No. 1, 18-41.
- Shanks M., Tilley Ch.  
1988 *Social theory and archaeology*, Albuquerque.
- Schoen-Żmijowa A.  
2002 *Aleksandra Koyrégo analiza paradoksów Zeno na z Elei*, „Zagadnienia filozoficzne w nauce”, t. XXXI, 45-80.
- Skarga B.  
1982 *Czas i trwanie. Studia o Bergsonie*, Warszawa.
- Sweetman D.  
2005 *The Medieval Castles of Ireland*, Slovenia.
- Tabaczyński S.  
1970 *Neolit środkowoeuropejski. Podstawy gospodarcze*, Wrocław-Warszawa-Kraków.  
2001 *Profesor Jan Żak – po latach*, (w:) D. Minta-Tworzowska, W. Rączkowski (red.), *Archeologia. Paradygmat. Pamięć*, Poznań, 137-150.
- Tabaczyński S., Marciniak A., Cyngot D., Zalewska A., (red.)  
2012 *Przeszłość społeczna, próba konceptualizacji*, Poznań.
- Tatarkiewicz W.  
1970 *Historia filozofii, filozofia nowożytna do roku 1830*, t. 2, Warszawa.
- Tilley Ch.  
1994 *A Phenomenology of Landscape: Places, Paths and Monuments*, Oxford.
- Topolski J.  
1998a *Wprowadzenie do historii*, Poznań.  
1998b *Świat bez historii*, Poznań.
- Urbańczyk P.  
1981 *Formowanie się układów stratyfikacyjnych jako proces źródło twórczy*, (w:) W. Hensel, G. Donato, S. Tabaczyński (red.), *Teoria i praktyka badań archeologicznych*, t. 1: *Przesłanki metodologiczne*, Wrocław, 184-245  
1987 *Stratygrafia archeologiczna w świetle poglądów E. C. Harrisa*, „Przegląd Archeologiczny”, t. 34, 253-276.  
2000 *Władza i polityka we wczesnym średniowieczu*, Wrocław.
- White H.  
1973 *Metahistory: The Historical Imagination In Nineteenth-Century Europe*, Baltimore.  
1978 *Tropics of Discourse. Essays in Cultural Criticism*, Baltimore-London.  
2000 *Poetyka pisarstwa historycznego*, Kraków.
- Wrzosek W.  
1992 *Czas a determinizm. Uzurpacje fizykalistyczne w badaniach nad czasem*, „Studia Metodologiczne”, t. 27, 225-249.  
1995 *Historia – Kultura – Metafora. Powstanie nieklasycznej historiografii*, Wrocław.
- Żak J.  
1986 *O kontynuacji/dyskontynuacji społecznej na ziemiach wiślańsko-odrzańskich w V/VI w.*, „Folia Praehistorica Posnaniensia”, t. 1, 85-108.
- Żak J., Minta-Tworzowska D.  
1991 *Problematyka prahistorii pozytywistycznej*, „Folia Praehistorica Posnaniensia”, t. 4, 9-23.

## ARCHAEOLOGY: OUT OF TIME

## SUMMARY

Time in archaeology, likewise in the other sciences interested in the study of the past, is most often identified with linear and consecutive occurrence of physical phenomena. In this context the present becomes the last actual link of the chain of events that originates from the past. From that perspective cause always chronologically precedes result, creating a relationship that is considered to be empirical and observable. This assumption is crucial for making the past rational, logical and possible to understand for modern man. It is hard to imagine different conceptualisations of time than the one described above. Yet we are aware that some traditional societies use other concepts of time than our own.

Time seldom is a subject for meta-archaeological considerations. It is probably because most archaeologists do not see a need to debate something that seems to be obvious, omnipresent and overriding in human culture. In my opinion such circumstances became the foundation of many scientific myths, and are the main reason for incoherence of archaeological time reconstructions. To better understand the way time is constructed by archaeologists we need to first ask what the understanding of time in modern culture is, and try to find its origins.

The most common idea of time is the one that teaches us about its triple form. So we speak about past, present and future. Past is everything that already happened. It is behind us and is impossible to be altered. Present changes dynamically until it freezes in stagnation to become part of the past. Future is all the possibilities that are ahead of us. The problem arises when we attempt to draw a clear line between those three concepts. Their limits seem to be faint and impossible to define. That makes us aware that we are dealing with an idea that is far more complex than we tend to imagine.

The modern concept of time was created just a few centuries ago. Before that, European society did not realize the depth of time. The past was perceived as "many presents that already happened". People did not imagine it as consecutive stages different from the reality they existed in. Therefore they understood it through the prism of their own cultural context. There were no different realities in the past that did not occur in their present.

That idea has gradually changed since Descartes. Time regarded as a universal and physical factor derives from the interpretation of Newtonian physics. Reality gained its cause and effect relationships, which since then struc-

tures the way we think about the world. It became the only concept of time used by the sciences. It is also frequently exploited by archaeologists for the chronological ordering of artefacts. However we are aware that archaeologists do not have an access to past events. They cannot perceive the flow of time in past societies. The only thing they have contact with is materialized and often transformed material results of human acts. Therefore important questions arise: How is archaeological time created? Where do cause and effect relationships in archaeological narratives come from?

I will try to use the idea of historical awareness defined by Paul Ricoeur to answer these questions. In his opinion the idea of the past is not only concerned with past events. Its picture is created by present perceptions and future expectations. These play a key role in the way in which we create cause and effect relationships which become the foundation of the structure of past narratives. The result, our idea of the past and its meaning shifts dynamically according to our expectations and social context. It is also essential for the creation of cultural identity. This problem implicates in archaeology the question about the relationship between archaeological sources (artefacts) and the past. They have lost their connection with the past and have become an element of the present context. Therefore we always use modern constructs to interpret them.

Archaeologists "observe" time flow because the physical forms of artefacts change. If artefacts do not alter, time stops. If they alter frequently, time starts to move quickly. Chronological ordering requires us to state which stage is older and which one is younger. In archaeology that interpretation is frequently based on the analysis of the technological level of development of certain artefacts. Therefore more sophisticated objects will usually be seen as younger than primitive ones. In that manner of thinking there is no space for cultural regress. Typologies of artefacts created by archaeologists show only progress. Culture can only develop through complications of inner relations.

That idea derives from Charles Darwin's theory of evolution. It is also the reason why development of all archaeological cultures is described exactly in the same pattern as life of living organisms. So they all have to go through the stages of birth, growth, maturity, senility and death. That leads us to the conclusion that the picture of the past created by archaeologists is schematic. It says more about theoretical beliefs of certain scientists than about the past



itself. Furthermore it restrains the interest of archaeologists to evolutionary variations of the physical forms of artefacts, directing their interest towards long-term phenomena from which the perspective of everyday life is impossible to reach.

Archaeological narratives are structured by cause and effect relationships, which are used to build the main plot (intrigue) of the text. To explain past phenomena requires us to show its cause, to make it logical. However according to David Hume causation is not empirical but an abstract idea. Therefore we never perceive causation or necessity of occurrence of certain events. We can only see their succession. We tend to erroneously mix these two different things. The causation term appears from our understanding of the world. In fact we define it using available cultural knowledge. Immanuel Kant claimed that chronological succession of observed phenomena is less important than the under-

standing of the whole mechanism of the process. Archaeologists frequently make the same erroneous assumption. If they deal with consecutive phenomena, quite often they tend to define them as cause and effect without considering that those relics are transformed and incomplete. Cause and effect relationships are the main means used to manipulate the pictures of the past created by archaeologists.

I believe that the only chance for archaeology to move away from patterns deriving from positivism is to develop an interest in short-term duration phenomena and shift towards the anthropological approach. Interest in the practice of everyday life of past societies opens new possibilities of interpretation. From that perspective time can be studied as one of the cultural dimensions of the world instead of being a physical phenomenon. In that way cultural time becomes meaning subjected to cultural rules instead of an objective measure.

Adres Autora:

Dr Grzegorz Kiarszys  
Katedra Archeologii  
Instytut Historii i Stosunków Międzynarodowych  
Uniwersytet Szczeciński  
ul. Krakowska 71-79  
71-017 Szczecin  
e-mail: greg777@interia.pl

